

WZORZEC DYPLOMATY PRZEŁOMU XVI I XVII WIEKU W ŚWIETLE STAROPOLSKICH PORADNIKÓW POSELSKICH

Urszula Świdowska-Włodarczyk

Uniwersytet Zielonogórski

ABSTRACT

THE MODEL OF A DIPLOMAT AT THE END OF THE 16TH AND BEGINNING OF THE 17TH CENTURY IN THE LIGHT OF TRADITIONAL POLISH DIPLOMACY GUIDEBOOKS

The basic source for the study of the pattern of a diplomat were old diplomacy guides from the end of the 16th and beginning of the 17th century, written by authors such as Krzysztof Warszawicki, Wawrzyniec Piaseczyński and Stanisław Miński. They were all practitioners in the diplomatic service, and each of them had left their own ideas concerning this issue. Despite some differences in the emphasis on individual values, they remained consistent in the basic standards. That convergence concerns not only the axiological aspect, but above all the similarity of approach. As a result, we are dealing with depersonalized though personified patterns. This allows us to distinguish those patterns from personal ones, associated with real characters. This observation prompted the formulation of a new definition of a pattern and personal model, written from a historian's point of view. Both: the above mentioned differentiation and the distinguishing of values conditioning the existence of patterns and models – hence moral authorities, distinguishing between the objective (external), subjective (internal), professional and socio-religious, constitute the essence of the paper. From this perspective, a model diplomat appears as a noble (usually) wealthy man (preferably), a professional of the highest quality, while at the same time a good husband, son, father, neighbour, statesman, patriot and Christian. Analysing other patterns favoured at the end of the 16th and beginning of the 17th century, it can be seen that in general they represent a sum of clearly positive characteristics. The model of a diplomat ordering a double morality might be an exception to this rule. On the one hand, bearing in mind the tasks that the diplomat had to complete, this double morality was obvious, but on the other hand, such a requirement could evoke, and it really did, ethical discomfort and confusion of values. In no case did those confusions concern the authors of the guides. For them, the sovereignty of the fatherland and the Christian faith always remained the highest values. In the name of such values, even unethical conduct was ethical in every respect, because it served the supreme goals.

Key words: pattern and its definition, diplomat, diplomacy guide, Krzysztof Warszawicki, Wawrzyniec Piaseczyński, Stanisław Miński

Słowa kluczowe: wzorzec i jego definicja, dyplomata, poradnik poselski, Krzysztof Warszawicki, Wawrzyniec Piaseczyński, Stanisław Miński

Przemiany społeczno-ekonomiczne, polityczne, kulturowe i religijne dokonujące się na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych musiały się przełożyć na ewolucję mentalnościową, a co za tym idzie – przewartościować ówczesną świadomość zbiorową oraz jednostkowy światopogląd. Z tymi kwestiami nierozzerwalnie wiążą się system moralny i autorytety. Nowa jakość, podyktowana między innymi rozwarstwieniem zawodowym, sprawiła, że dawne wzorce króla, rycerza i świętego stały się niewystarczające. W odpowiedzi na zapotrzebowanie nowych czasów musiały się pojawić inne punkty etycznego odniesienia, a więc wzorce konkurencyjne: dyplomaty, parlamentarzysty, urzędnika, dowódcy wojskowego, żołnierza, gospodarza, bo takich ról wymagał ten etap rozwoju historycznego.

Z wyżej wymienionych profesji na szczególną uwagę zasługują przedstawiciele służby poselskiej. Sama dyplomacja jest dziedziną, której początki sięgają czasów starożytnych. Aż do schyłku wieków średnich była ona zajęciem doraźnym, realizowanym na potrzeby chwili. Dopiero w XVI stuleciu zaczęła powstawać nowa jakość. Dotyczyła ona przeobrażeń w obrębie państw europejskich. Dawna struktura oparta na władzy papieża i cesarza stawała się przeszłością. Dochodziło do konsolidacji państw narodowych. Na zachodzie powstawały silne scentralizowane monarchie absolutne. Na wschodzie tworzyło się Państwo Moskiewskie. Rosło też znaczenie Turcji. Zmianom polityczno-ustrojowym towarzyszyły zmiany ekonomiczne. Pojawiły się nowe rynki zbytu. Inne zasady zaczęły obowiązywać w relacjach z papieżem. Żywienie dyplomatyczne obejmowało całą Europę. Wiązało się ono z koniecznością zawarcia sojuszy. Prym wiodły takie ośrodki, jak Watykan, Florencja i Wenecja. Powstały tam szkoły, gdzie sztuki dyplomacji uczyli się obywatele pozostałych państw, w tym także Polski. W ślad za tymi wydarzeniami w literaturze renesansu formułowano zasady prawa poselskiego, normujące pozycję dyptomatów. W rezultacie dyplomacja stopniowo nabierała charakteru stałego¹. Trzeba przy tym zaznaczyć, że stałość przedstawicielstwa zagranicznego odnosiła się przede wszystkim do aspektu instytucjonalnego, a dopiero później do czynnika ludzkiego. Jeśli nie liczyć nuncjuszy papieskich, ambasadorów weneckich czy agentów osadzanych w najważniejszych strategicznie państwach, nie istniała zawodowa służba dyplomatyczna. Tak jak w średniowieczu, aż do drugiej połowy XVII wieku posłowie byli powoływani na czas danego przedsięwzięcia, a czasem nawet dwóch lub trzech kolejno po sobie następujących, by po ich zakończeniu wrócić do rzeczywistej profesji.

Stopniowa, lecz wyraźna tendencja do kodyfikacji trwałych reguł funkcjonowania polityki zagranicznej musiała się przełożyć na jednoczesny proces krystalizowania się wzorca dyplomaty. Świadczy o tym wiele publikacji: od *De legato* (1485)

¹ *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, oprac. A. Przyboś, R. Żelowski, Kraków 1959, s. 9–17.

Guondislavusa, przez *Księcia* (1532) Nicola Machiavellego, *De officio legati quem vigio Ambassiadorem vocant* (1541) Etienne'a Doleta (Stephanus Doletus), *De legationibus libri quinque* (1548) Konrada Brauna (Conradus Brunus), *De legato libri duo* (1566) Ottaviana Maggiego (Octavianus Magius), *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej* (1576) Jeana Bodina (J. Bodini), *Il Messaggero* (1582) Torquata Tassa, *De legationibus libri tres* (1585) Alberica Genitiliego (Albericus Gentilis), aż po siedemnastowieczne sentencje Baltazara Gracjana i najbardziej szczegółowe dzieło *L'Ambassadeur et ses fonctions* (1681) Abrahama de Wicqueforta².

W ten proces doskonale wpisywała się także Polska. Dyskusję na temat wzorowego dyplomaty zapoczątkował Jakub Przyłuski w XVI wieku w rozdziale piątej księgi swych *Leges seu Statuta*³. Jest to jednak głos mało oryginalny, ponieważ autor opierał się na wyżej wymienionym dziele Brunusa, przepisując jego fragmenty z niewielkimi zmianami⁴. Pierwszeństwo w tym względzie należy zatem niewątpliwie do Krzysztofa Warszawickiego i jego *De legato et legatione* opublikowanego w roku 1595 w Krakowie⁵. Ten publicysta, historyk, polityk i praktyk dyplomatyczny (posłował do Szwecji) w jednej osobie przeszedł do historiografii między innymi jako twórca wnikliwych i niezwykle przydatnych rad adresowanych do posłów. Uważany jest za jednego z głównych nauczycieli sztuki reprezentacji z uwagi na oryginalność myśli i dokonania autorskie. Na drugim miejscu lokuje się Wawrzyniec (Ławryn) Piaseczyński, przedstawiciel Rzeczypospolitej na Krymie w latach 1601–1603, który poczynił tam obserwacje, a następnie spisał je w postaci zwięzłej instrukcji zatytułowanej *Powinności poselskie*⁶ (korzystając tylko w niewielkim stopniu z literatury klasycznej), sprowadzającej się do 34 punktów stanowiących praktyczne rady dla kandydatów na wschodnie misje. Listę autorów poradników dyplomatycznych zamyka Stanisław Miński, także praktyk, posłujący do Watykanu między rokiem 1593 a 1595. Swoje spostrzeżenia zawarł on w publikacji *Sposób odprawowania poselstwa, ceremonii, zachowania posłowi z obediencją od Króla Jego Mości do Rzymu*⁷ napisanej w latach 1605–1607.

Wspólnym mianownikiem wyżej wymienionych dzieł jest odpersonalizowana koncepcja wzorowego dyplomaty oraz zbliżony czas ich powstania. Dzieli je natomiast zakres, forma literackiego przekazu i nacisk na poszczególne aspekty lansowanego wzorca. W przypadku Warszawickiego mamy do czynienia niemal z monografią

² Bardziej szczegółowego przeglądu wymienionych źródeł dokonali m.in. Z. Taźbierski, *Ceremonial dworsko-dyplomatyczny w praktyce negocjacji Polski z Anglią w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn 1986, s. 17–18; B. Boczek, *K. Warszawickiego nauka o państwie i dyplomacji*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1957, nr 5, z. 1, s. 130; Baltazar Gracjan, *Brewiarz dyplomatyczny*, oprac. B. Gajewicz, Warszawa 2004.

³ J. Przyłuski, *Leges seu Statuta ac privilegia Regni Poloniae* [...], Cracoviae 1553.

⁴ B. Boczek, *Jakub Przyłuski etc.*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1953, z. 1, s. 189–220.

⁵ K. Warszawicki, *O pośle i poselstwach*, oprac. J. Życki, Warszawa 1935.

⁶ Ławryna Piaseczyńskiego „*Powinności poselskie*” z początku XVII wieku, oprac. S. Bodniak, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1947, 4, s. 164–172.

⁷ *Stanisława Mińskiego (1563–1607) „Sposób odprawowania poselstwa”*, wyd. J. Korzeniowski, „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności” 1889, t. 5, s. 440–468.

uwzględniającą praktyczną i teoretyczną stronę działalności poselskiej. Ma ona charakter uniwersalny, wykraczający poza konkretny kierunek aktywności politycznej. Inaczej wygląda to u Piaseczyńskiego i Mińskiego. Obydwaj szczegółowo określili przedmiot swoich zainteresowań, wynikający – jak już wcześniej wspomniano – z własnej działalności zawodowej. W przypadku pierwszego z nich musimy się zadowolić lapidarnym i dość wątpliwym literacko rejestrem poszczególnych czynności dyplomatycznych. O klasę wyżej stoi pisarstwo Mińskiego. Poza jego zainteresowaniami znalazły się kwestie związane z organizacją przedstawicielstwa zagranicznego. Szczególną uwagę zwrócił on natomiast na zagadnienia natury formalnej, a przede wszystkim na etykietę. Każdy z wymienionych poradników – bez względu na walory literackie lub ich brak – stanowi cenne źródło różnorodnych, wzajemnie uzupełniających się informacji. Każdy jest zatem zwierciadłem swoich czasów. Każdy wreszcie stanowi istotny wkład pozwalający na rekonstrukcję ówczesnego wzorca dyplomaty.

Wyznaczenie podstawy źródłowej niniejszych rozważań determinuje jednocześnie ich zakres chronologiczny, przypadający na przełom XVI i XVII wieku. Trzeba przy tym podkreślić, że żywotność raz skodyfikowanych wzorców znacznie wykraczała poza czas ich powstania. Co więcej, większość zaleceń do dziś pozostaje aktualna, ponieważ systemy etyczne zmieniają się wolniej niż pozostałe sfery życia.

Z nieco innej perspektywy należy spojrzeć na postać dyplomaty, głównego bohatera poradników poselskich, a tym samym bohatera niniejszego artykułu. Aby go scharakteryzować, nie trzeba się odwoływać do umocowań prawnych bądź do zasad ceremoniału ani omawiać zakresu kompetencji i podziałów strukturalnych. Te zagadnienia zostały już gruntownie przeanalizowane i stanowią przedmiot zainteresowań historyków dyplomacji⁸. W tym przypadku wystarczy powtórzyć za Warszewickim, że „Poseł jest osobą urzędową, reprezentującą głowę państwa w imię przyjaźni monarchów i pokoju powszechnego”⁹. Jest też *alter ego* monarchy, przedstawicielem narodu i osobą publiczną. Trzeba przy tym podkreślić nowoczesność owej definicji, znacznie wyprzedzającej sformułowania klasyka dyplomacji Abrahama de Wicqueforta, ale przecież zbieżnej z nimi¹⁰.

O ile określenie bohatera artykułu jest stosunkowo proste i oczywiste, o tyle tytułowy termin „wzorzec” wymaga nieco szerszego komentarza. W literaturze naukowej funkcjonuje sporo definicji wzorca i wzoru osobowego. Za sztandarową i ciągle aktualną należy uznać tę sformułowaną przez Marię Ossowską: „wzorem osobowym dla danej grupy jest postać ludzka, która powinna być lub jest faktyczne dla tej jednostki lub tej grupy przedmiotem aspiracji”¹¹, budząc jednocześnie

⁸ Do najważniejszych należy zaliczyć wymienione wcześniej publikacje: *Dyplomaci w dawnych czasach...*, Z. Taźbierski, op. cit., a także: *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966; H.D. Wojtyńska, *Papiestwo – Polska 1548–1563*, Lublin 1977; R. Skowron, *Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVIII wieku*, Kraków 1997; *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982; S.E. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, M. Barański, T. Chynczewska-Hennel, A. Szwarc et al., *Dzieje dyplomacji polskiej*, Olszanica 2010.

⁹ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 132.

¹⁰ B. Boczek, *K. Warszewickiego nauka o państwie i dyplomacji*, s. 135.

¹¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000, s. 13.

dążenie do naśladownictwa. Z pedagogicznego punktu widzenia „wzór osobowy może być określony przez nadrzędne pojęcie ideału wychowawczego, pojmowanego jako najwyższy cel wychowania”¹². Dla literaturoznawców to „fakt zbiorowej świadomości”¹³, upowszechniany przez skonkretyzowany przykład w ramach literatury (biografia, traktat pedagogiczny). Nieco inną terminologię zastosował Józef Górniewicz. Wyróżnił on kulturowy wzór osobowości, wywodzący się z socjologii i oznaczający utrwalone w świadomości ludzi (społeczności lokalnej) wyobrażenie o tym, jak powinien się zachowywać człowiek tej wspólnoty w różnych sytuacjach, jaki powinien być, czego unikać, co zwalczać u innych i u samego siebie. Wzór ten oparty na tradycji stanowi kwintesencję tego wszystkiego, co zostało pozytywnie zweryfikowane przez doświadczenie wielu pokoleń, stąd pozostaje stabilnym elementem w zmiennym życiu społecznym¹⁴. Stosunkowo niewiele uwagi poświęcili wzorom osobowym historycy. Najważniejszy głos w tej sprawie należy do Janusza Tazbira. Pisząc o wzorcu szlachty polskiej XVII wieku, dokonał on przeglądu dotychczasowych ustaleń, aby skupić się na cnotach religijnych, militarnych i ziemiańskich, wskazując jednocześnie na ich proveniencję i ewolucyjność¹⁵.

W literaturze pojęcie wzoru osobowego nierzadko występuje zamiennie z takimi sformułowaniami, jak wzorzec, wzór biografii, wzór kulturowy, ideał czy model. Nie są to pojęcia tożsame (jak dowodnie wykazał Edward Hajduk¹⁶), choć znaczeniowo posiadają pewne elementy wspólne. Z punktu widzenia historyka najbardziej użyteczne wydają się terminy „wzór osobowy” i „wzorzec”. Były one niejednokrotnie wykorzystywane zamiennie w historiografii zachodnioeuropejskiej (m.in. przez takich autorów, jak J. Le Goff, G. Duby, E. Garin, R. Villari, M. Vovelle, B.W. Tuchman), a także polskiej (poza wspomnianym J. Tazbirem do tych pojęć odwoływali się: J. Jelińska, B. Rok, P. Badyńska, U. Kicińska). Nie są to jednak pojęcia o jednakowym ciężarze gatunkowym. Wzór osobowy jest najczęściej przypisany do realnej postaci. Wzorzec wydaje się czysto teoretyczną konstrukcją normatywną, odpersonalizowaną, choć nie odpersonifikowaną, a przez to doskonałą i skończoną. Wzór osobowy przynależy do konkretnego miejsca i czasu, wzorzec jest ponadczasowy, stały i niezmienny. Wzór stanowi wartość relatywną, względną, a więc podlega historycznej weryfikacji. Wzorzec to swoisty *constans* o obiektywnym ładunku aksjologicznym, bliski ideałowi. Bywa, że wzór staje się wzorcem, jak w przypadku Zawiszy Czarnego. Różnica między wzorem bądź wzorcem a wzorem biografii sprowadza się z kolei do relacji przebiegającej na linii statyka – dynamika. Pierwsze są przede wszystkim sumą etycznych cnót, drugie – sumą godnych pochwały zdarzeń, choć podyktowanych przymiotami moralnymi. Każdy wzór czy wzorzec jest częścią

¹² E. Wysocka, *Wzór osobowy* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. VII, Warszawa 2008, s. 628.

¹³ H. Dziechcińska, *Wzór osobowy* [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, red. T. Michałowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 1061.

¹⁴ J. Górniewicz, *Kulturowy wzór osobowości* [w:] *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, Warszawa 2001, s. 23.

¹⁵ J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, KH83, 1976, 4, s. 784–797.

¹⁶ E. Hajduk, *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Warszawa 2001, s. 22–25.

składową mentalności. Za najmniej przydatne należy uznać zatem pojęcie modelu, z definicji aksjologicznie neutralne.

Wzór i wzorzec zawsze stanowią etyczny obraz społecznego odniesienia. Są jednocześnie pojęciami realnymi, pozytywnymi zwierciadłami rzeczywistości i faktami mentalnymi, a także zwięźczeniem zbiorowych i jednostkowych oczekiwań, u podstaw których leżą tradycje antyczne, średniowieczne i współczesne. Można je więc podzielić na minione i obecne, z zaznaczeniem, że przewaga zawsze należy do tych pierwszych. Wiąże się ona z tendencją dostrzegalną w każdej epoce, polegającą na idealizacji przeszłości i krytycznym stosunku do czasów teraźniejszych. Płaszczyzną manifestacji wzorów i wzorców zawsze jest postawa wewnętrzna, jednoznaczna moralnie w aspekcie indywidualnym, i zewnętrzna, oceniana z perspektywy zbiorowej. Wiąże się z przynależnością kulturową, stanowi widomy wykładnik poczucia tożsamości, która jest zdeterminowana i oczywista. W przypadku społeczeństwa doby staropolskiej nie było miejsca dla osobistych poszukiwań, jak w ponowoczesnych wzorach sklasyfikowanych przez Zygmunta Baumanna¹⁷.

Pomiędzy pojęciami „wzór” i „wzorzec” istnieje ewidentne pokrewieństwo, które niekiedy pozwala stosować je zamiennie. Gorzej jest z przydatnością pojęcia „wzór” wraz z określeniem „osobowy”, stosowanym naprzemiennie z samym wzorcem. Pierwszy bowiem odnosi się do postaci autentycznych, do świata widzialnego, i pozostaje ściśle personalny. Można w nim wyodrębnić wzór osobowy obiektywny, dla którego źródłem badawczym są kroniki, biografie, akta sądowe itp., oraz wzór osobowy subiektywny, czyli autowzorzec związany z autokreacją budowaną na użytek współczesnych i potomnych, obecny w autobiografiach, testamentach, zamawianych panegirykach czy sylwach. Wzorzec jest natomiast bytem mentalnym i odpersonalizowanym, sprowadzającym się do rejestru walorów etycznych tworzących upersonifikowany ideał. Może on być rozpatrywany w kontekście innych – niż wyżej wymienione – źródeł, a więc zwierciadeł, moralitetów czy tytułowych poradników poselskich.

Jak wynika z powyższego, rozróżnienie pomiędzy wzorem osobowym a wzorcem – zwłaszcza w kontekście badań historycznych – jest w pełni usprawiedliwione. Nie można przecież utożsamiać faktów, choć wyidealizowanych, z ideałami w czystej postaci, wartości względnych z wartościami bezwzględными, autorytetów rzeczywistych z autorytetami fikcyjnymi. Istnieje zasadnicza różnica w ciężarze gatunkowym między biografią Jana Tarnowskiego, autorstwa Stanisława Orzechowskiego, a upersonifikowanym senatorem Wawrzyńca Goślickiego. Można się jednak pokusić o znalezienie wspólnego mianownika dla obu pojęć. Tym mianownikiem będzie autorytet moralny. Z definicji jest on tożsamy z powagą etyczną jednostki, instytucji, doktryny, cieszących się szczególnym uznaniem. Tak samo jak wzór osobowy i wzorzec wiąże się z perswazją i wezwaniem do naśladownictwa. W ten sposób staje się nośnikiem oczekiwań społecznych wynikających z tradycji, współczesnym środkiem wychowawczym, znakiem rozpoznawczym dla danej społeczności, konwenansem moralnym i wyznacznikiem na przyszłość.

¹⁷ Z. Baumann, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, 2; idem, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.

Autorytet moralny jest więc pojęciem wieloznacznym i strukturalnie złożonym. Bez względu na to, czy będziemy rozpatrywać go w kontekście wzoru osobowego czy też wzorca, można w nim wyodrębnić wiele uwarunkowań wartościujących, które wzajemnie się uzupełniają, a jednocześnie determinują ostateczny kształt. Wprawdzie praktyka wyodrębniania jednych wartości od drugich zawsze niesie ryzyko schematycznego podejścia do zagadnienia, lecz taka kategoryzacja w przypadku definiowania jest zabiegiem gwarantującym czytelność i przejrzystość, a przez to niezbędnym. Z powyżej przedstawionego punktu widzenia wynika, że w każdym autorytecie można wyróżnić cztery rodzaje uwarunkowań: genealogiczne, charakterologiczne, zawodowe i społeczno-religijne. Pierwsze przynależą do wartości obiektywnych i zewnętrznych, niezależnych od danej jednostki. Stanowią wypadkową takich pojęć, jak urodzenie, wykształcenie, wiek, majątek, uroda czy siła. Drugie lokują się w sferze wewnętrznej, subiektywnej, a ich bezpośrednimi wykładnikami są przymioty etyczne: odwaga, hojność, pobożność, pracowitość, oszczędność, mądrość, honor itp. Zarówno jedne, jak i drugie stanowią przesłankę do zaistnienia kolejnych uwarunkowań. Te o znaczeniu zawodowym są tożsame z profesjonalizmem i kompetencjami niezbędnymi do odgrywania rozmaitych ról i pełnienia różnych funkcji, w tym przypadku dyplomaty, a także parlamentarzysty, gospodarza, dowódcy wojskowego czy dworzanina. Za ostatni komponent należy uznać uwarunkowania społeczno-religijne, realizujące się w wizerunku publicznym chrześcijanina, obywatela, reprezentanta narodu, stanu, lokalnej społeczności i rodziny.

Zasygnalizowana wyżej kolejność poszczególnych komponentów pozostaje tożsama z ich wagą aksjologiczną. Jednocześnie każdy z nich podlega prawom sprzężenia zwrotnego, tak jak każdy z nich jest warunkiem *sine qua non* do zaistnienia skończonej całości. A zatem nie może być autorytetem ten, kto doznał uszczerbku na honorze, nie sprawdził się w powierzonych mu rolach czy też sprzeniewierzył się oczekiwaniom stawianym przez Kościół, państwo i społeczeństwo. Oczywiście weryfikacji tych wartości można dokonać z różnych punktów widzenia, ale ostateczna konstatacja zawsze musi być dodatnia. Tylko taka jest równoznaczna z uznaniem wzoru czy wzorca za godny naśladowania i upowszechniania na społeczny użytek. W przeciwnym razie mamy do czynienia z antyautorytetem bądź często pojawiającym się w literaturze antywzorcem. Przez swoją kontrastowość naturalnie wzmacniał nośność postaw pożądanых. Znaczeniowo i strukturalnie był negatywem, odwrotnością, przeciwległym biegunem dla tych pierwszych.

Rozważania na temat definicji autorytetu, wzoru osobowego i wzorca zajmują znaczną część niniejszego artykułu. Są jednak niezbędne i w pełni usprawiedliwione. Pozwalają wykazać, że terminologia zastosowana już w tytule nie jest przypadkowa. Wybrane źródła w postaci poradników dyplomatycznych powstały niezależnie od realnych postaci, a zatem w tym przypadku można mówić o jednym z aspektów autorytetu moralnego, o wzorcu, a jeszcze konkretniej o wzorcu dyplomaty.

Zgodnie z powyższą definicją punkt wyjścia do konstruowania wzorca dyplomaty stanowi analiza wartości obiektywnych. Pierwszym kryterium jest tutaj właściwe urodzenie. Wprawdzie czołowy znawca przedmiotu nad „jakość” krwi przedkładał walory etyczne, pisząc, że „nie pochodzenie, lecz osobiste zalety stanowią wartość

dypłomaty¹⁸, ale wzorem Brunusa, Magiusa, Gentilisa i wielu innych stawał jednak na nobliwie korzenie. Wybór ten został podyktowany względami użytecznymi. Dla właściwego realizowania dyplomatycznych zadań lepiej jest wywodzić się „ze znakomitego i szlacheckiego rodu”¹⁹. Tylko wtedy można godnie reprezentować króla i skutecznie urzeczywistniać cele zapisane w instrukcji poselskiej, zwłaszcza jeśli poselstwo ma charakter kurtuazyjny. W zgodzie z tymi zaleceniami pozostawała praktyka. Wiadomo bowiem, że dyplomatów dobierano z różnych środowisk, w zależności od potrzeb. Jak wskazują wyniki badań, to jednak szlachta zawsze stanowiła wśród nich większość²⁰. Nie przeszkadzało to w odnoszeniu sukcesów osobom cudzoziemskiego i mieszczańskiego pochodzenia, o czym dowodnie przekonują kariery będące udziałem na przykład Jana Dantyszka, Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera i wielu innych. Wynika z tego, że urodzenie nie było warunkiem *sine qua non* wzorca poselskiego. To samo można powiedzieć o zamożności. W żadnym razie nie stanowiła ona wystarczającej przesłanki do wartościowania człowieka. Niekiedy mogła nawet wywoływać wręcz negatywne skojarzenia, odczuwalne choćby w sformułowaniach typu „strupieszale figury bogaczy”²¹.

W oczach Warszewickiego od majątności ważniejszy jest talent, a środki finansowe na potrzeby misji powinien zabezpieczać król. Wiadomo jednak, że niedostatki pieniężne władców często przekładały się na wybór takich posłów, którzy w razie potrzeby wspomogą przedsięwzięcie z własnej kieszy.

O ile urodzenie i bogactwo nie stanowiły wartości rozumianej jednoznacznie, o tyle nie da się tego samego powiedzieć o edukacji. Gruntowne wykształcenie zdobyte w odpowiednim czasie, a potem uzupełniane w ciągu całego życia poprzez samokształcenie, było wymogiem podnoszonym przez wszystkich moralistów czasów nowożytnych. Wiedzę teoretyczną zdobywano wówczas w kolegiach i na uniwersytetach, umiejętności praktyczne dawała zaś praca w kancelariach. Warszewicki taki stan rzeczy uważał za niewystarczający. Postulował – podobnie jak wcześniej Brunus, Przyłuski, Gentilis, a także Reinhold Heidenstein²² – utworzenie szkoły dyplomacji. Za najważniejszy programowo przedmiot uważał historię. „Znajomość historii jest jeszcze potrzebniejsza dla dyplomatów aniżeli niezaprzeczalnie pożyteczne posiadanie języków”²³. Wiedza o przeszłości bowiem pozwala zrozumieć teraźniejszość, uczy etykiety, ułatwia relacje międzyludzkie, a w ostatecznym rozrachunku przekłada się na doświadczenie. Tuż za historią lokowała się biegłość w językach obcych. Przy tym stosunkowo rzadko postulowano umiejętność posługiwania się łaciną, bo ta – z uwagi na uniwersalny charakter – była oczywista²⁴. Szczególny nacisk kładziono

¹⁸ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 238.

¹⁹ Ibidem, s. 196.

²⁰ S. Grzybowski, *Organizacja służby dyplomatycznej 1573–1605 [w:] Polska służba dyplomatyczna...*, s. 175.

²¹ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 51.

²² R. Heidensteinii, *Cancellarius sive de dignitate et officio Cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Warszawa 1960.

²³ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 46.

²⁴ B. Boczek, *K. Warszewickiego nauka o państwie i dyplomacji*, s. 169; S.E. Nahlik, op. cit., s. 87.

natomiast na znajomość mowy narodu, do którego posłowano. Obok Warszewickiego zwrócił na to uwagę Miński, zalecając, aby do Rzymu delegować człowieka „języka umiejętnego, obyczajów świadomego”²⁵, tak samo jak do Francji, Anglii, Niemiec czy Turcji. Słaba znajomość czy wręcz nieznanostwo języków obcych nie tylko deprecjonowała osobę dyplomaty, ale przede wszystkim mogła skutkować groźnymi następstwami politycznymi²⁶. Istotne uzupełnienie biegłości w mowie stanowiła jak najszerza wiedza o kraju, do którego planowano wysłać poselstwo. Uczestnicy misji powinni znać jego historię, ustrój, strukturę administracyjną, stosunki wyznaniowe, obyczaje i położenie geograficzne. Jak przydatne to były informacje, przekonał się chociażby Wojciech Miaskowski posłujący w 1640 roku do Turcji, któremu właściwy zasób wiedzy geograficznej ułatwił porozumienie z sułtanem²⁷. Dyplomata musiał też mieć orientację w takich dziedzinach, jak retoryka, dialektyka, astronomia, muzyka itp.:

Co i dziś też nie w jednym szlachecka krew budzi,
Że nauk wyzwolonych z dzieciństwa pragniemy,
Bez których, że nic nie jest człowiek, wszyscy wiemy²⁸.

Takie przekonanie żywił praktyk dyplomatyczny i poeta w jednej osobie Eliaszy Pielgrzymowski, a inni się pod tym oburącz podpisali. Ale to nie wszystko. Wzorowy poseł powinien „być obeznany z etyką, wymiarem sprawiedliwości i sztuką rządzenia”²⁹, znać się na filozofii i literaturze, aby zawsze móc dotrzymać intelektualnego kroku swoim rozmówcom. Za bardzo przydatną uważano też umiejętność pięknego wysławiania się, co w tej profesji przekładało się na sztukę komunikacji. Jak pisał Wawrzyniec Piaseczyński: „*Oratio* albo mowa jest to, że mając z kim sprawę albo spór od siebie albo od kogo inszego poruczenie, umieć układnymi słowy i wywody rzecz swoją pewną a prawdziwą *clare* okazać”³⁰. Innymi słowy, dyplomata powinien być humanistą w każdym calu, aktywnym intelektualnie przez całe życie. Żadna edukacja bowiem nie byłaby pełna, gdyby nie uzupełniało jej ustawiczne samokształcenie połączone z równoczesnym nabywaniem doświadczenia. To ostatnie należało zdobyć poprzez uczestnictwo w misjach profesjonalistów poselskich, przyglądać się i uczyć, by wiedzę opartą na bezpośredniej obserwacji móc spożytkować we własnej praktyce.

Lista uwarunkowań obiektywnych wzorca dyplomaty nie byłaby pełna, gdyby pominąć wymogi odnoszące się do wyglądu zewnętrznego. Stanowi on wypadkową takich walorów, jak kondycja fizyczna, nienaganna aparycja, wiek stosowny do

²⁵ Stanisława Mińskiego (1563–1607) „*Sposób odprawowania poselstwa*”, s. 446.

²⁶ Na temat problemów komunikacji polsko-tureckiej pisał m.in. D. Kołodziejczyk, *Semiotics et Behavior in Early Modern Diplomacy. Polish Embassies in Istanbul and Bahçeseray*, „*Journal of Early Modern History*” 2003, vol. 7, s. 245–255.

²⁷ *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 r.*, oprac. A. Przyboś, Warszawa–Kraków 1985, s. 64.

²⁸ E. Pielgrzymowski, *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2010, s. 152.

²⁹ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 196.

³⁰ *Lawryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku*, s. 171.

realizowania ważnych dla państwa interesów. Bez siły, dobrego zdrowia, wytrzymałości i odporności na trudy podróży żadne przedsięwzięcie dyplomatyczne nie mogło się zakończyć sukcesem. Brak urody i miłej oku powierzchowności budził niechęć, a tym samym wystawiał na szwank powodzenie misji. Na wymóg dobrej prezencji wskazywali Maggio, Tasso, Dolet i Morus³¹. Tego samego oczekiwali Wawrzyniec Goślicki od senatora doskonałego³², a Warszewicki, Piaseczyński i Miński – od wzorowego posła. Ktoś, kto decyduje się na karierę dyplomatyczną, „ma mieć wzrost do tego słuszny, mierny, który ma ozdobić przystojnym ubiorem, gestami, to jest skromną postawą”³³. Jego ruchy „mają być męskie, stateczne wedle potrzeby, nie białogłowskie, nie dziecinne, nie trwożliwe, nie sromięźliwe ani gniewliwe, nie lekomyślnie ani polżone”³⁴. W żadnym wypadku nie należy powierzać misji, zwłaszcza do krajów wschodnich, ludziom ułomnym, bowiem „garbaci, kulawi czy upośledzeni innymi defektami ciała narażają się na pośmiewisko”³⁵, a co gorsza – żywotne interesy kraju na niebezpieczeństwo. Niezbędne dopełnienie właściwego wyglądu stanowił odpowiedni strój, co zgodnie podkreślali wszyscy autorzy poradników poselskich. Miał on odróżniać dyplomatę od pospólstwa, ale jednocześnie pozostawać daleki od zbędnego przepychu. „Nie trzeba się posłowi stroić”³⁶ w atłasy i aksamity, bo nie takie czynniki przesądzą o sukcesie misji, a wręcz przeciwnie – przesadna wystawność może wyrzucić złe wrażenie.

Za ostatnie kryterium determinujące walory zewnętrzne posła należy uznać wiek, a dokładniej – wiek średni. Zazwyczaj odmawiano prawa do piastowania urzędów ludziom młodym. Wyrażano powszechną dezaprobatę dla typowej dla nich skłonności do ulegania złym nałogom, złym obyczajom i grzesznym żądom. Narzekano na młodzieńczą niefrasobliwość, nieprzewidywalność i niestabilność³⁷. Z innymi natomiast przeszkodami wiązano brak przydatności zawodowej osób, które doczekały sędziwych lat. Człowiek wiekowy miał wprawdzie doświadczenie, ale aż nader często był oceniany w kontekście pejoratywnym³⁸. Za optymalny dla mężczyzny, jego kondycji i możliwości uważano wiek średni, „stały a stateczny [...], gdyż człowiek one dymy młode z głowy sobie wyraził [...], a starość też surowa ze swemi złemi przymioty nie przystąpiła”³⁹. To czas egzystencjalnej prosperity, w której męski potencjał miał osiągać swoje apogeum. Średni wiek to złoty wiek dla wzorowego hetmana⁴⁰,

³¹ T. More, *Germonius*, (b.m.d.), s. 79.

³² W. Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie*, oprac. M. Korolko, Kraków 2000, s. 493.

³³ *Lawryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku*, s. 171.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 48-49.

³⁶ *Stanisława Mińskiego (1563–1607) „Sposób odprawowania poselstwa”*, s. 459.

³⁷ M. Kwiatkowski, *Książeczki rozkoszne o pocziwem wychowaniu dziatek, 1564 i wszyskiej Lifflandzkiej ziemi opisane, 1567*, wyd. Z. Celichowski, Kraków 1899, s. 24; Ł. Górnicki, *Dworzanin polski* [w:] idem, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. I, Warszawa 1961, s. 154.

³⁸ U. Świdarska-Włodarczyk, *Wiek człowieka i jego wartość w Polsce przelomu średniowiecza i czasów nowożytnych*, „Studia Zachodnie” 2006, 8, s. 81–89.

³⁹ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, s. 154.

⁴⁰ B. Paprocki, *Hetman*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s.4.

senatora⁴¹ i dyplomaty, co jednym głosem postulują autorzy poradników poselskich (m.in. Gentilis, Warszewicki i Wicquefort). W praktyce natomiast wyglądało to różnie. Średnia wieku poselstw udających się w XVI i XVII wieku do Hiszpanii kształtowała się w przedziale od 35 do 37 lat. Zdarzały się także skrajności, jak 18-letni Sebastian Lubomirski z jednej strony, z drugiej zaś Jan Karol Konopacki mający 55 lat⁴², przy czym za szczególnie odstępstwo od normy należy uznać tego pierwszego. To wyjątek od reguły, który wszakże samej reguły nie przekreśla.

Jak wynika z powyższych rozważań, uwarunkowania obiektywne stanowiły istotną część wzorca dyplomaty, ale w ocenie ówczesnych moralistów jeszcze większy ciężar gatunkowy miały wartości subiektywne, wewnętrzne, osobowościowe. Wymóg doskonałości etycznej jest obecny w spuściźnie pisarskiej Brunusa i wzorującego się na nim Przyłuskiego, Gentilisa i Goślickiego. Wszyscy oni, nawiązując do schematu teologii moralnej, na plan pierwszy wysuwali cztery podstawowe cnoty: roztropność (*prudentia*), sprawiedliwość (*iustitia*), męstwo (*fortitudo*) i wstrzeźliwość (*temperantia*). Warszewicki idzie jeszcze dalej. Obok wyżej wymienionych cnót, którym zresztą nie poświęca zbyt wiele uwagi, za szczególnie istotną uważa wierność: „Ale najcenniejszą zaletą posła jest i zawsze była wierność [...], zdrada jest najhaniebniejszą zbrodnią: nie ma większej przepaści niż ta, jaka istnieje między zdradą stanu a cnotą”⁴³. Wierność to pierwsze przykazanie i warunek *sine qua non* wzorowego dyplomaty, ale nie ostatnie. Rejestr wymaganych zalet jest długi. Wśród nich ważne miejsce zajmuje mądrość kojarzona przede wszystkim ze zdrowym rozsądkiem, umiejętnością znalezienia się w sytuacjach dla posła trudnych i nieprzewidywalnych⁴⁴, co zresztą zwięźle podsumował Andrzej Maksymilian Fredro: „Okazałością poselstwa nabywa się zaszczyt u obcych. Więcej jednak poselstwo poważa się z mądrości męża”⁴⁵. W parze z mądrością powinny iść bystrość i inteligencja, pracowitość, odwaga i ostrożność, małomówność i skromność. „Wszelka bowiem chępliwość i puste słowa nie mogą zyskać sympatii, a wyszukaność stroju, przepych w sprzętach, koniach itp. rzeczach jest bardzo niemiły”⁴⁶ – przekonuje Warszewicki. Mniej utalentowany Piaseczyński wtóruje mu na swój sposób:

Skwapliwie nie mów, co wiesz.
Nie czyń, co możesz.
Nie wierz, co słyszysz.
Nie sądz, co widzisz.
Wszystko to *paccato anino* odprawuj⁴⁷.

Ten, kto chciał uchodzić za wzór, powinien się wystrzegać lekkomyślności, pychy, zawiści, gniewu i uporu. Musiał być nieczuły na pochlebstwo i przekupstwo.

⁴¹ W. Goślicki, *O senatorze doskonałym*, s. 505.

⁴² R. Skowron, op. cit., s. 223.

⁴³ K. Warszewicki, *O posle i poselstwach*, s. 55–56.

⁴⁴ Ibidem, s. 36; Ławryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku, s. 171.

⁴⁵ A.M. Fredro, *Przestrogi polityczno-obyczajowe*, wyd. E.J. Głębińska, E. Lasocińska, Warszawa 1999, s. 143.

⁴⁶ K. Warszewicki, *O posle i poselstwach*, s. 62.

⁴⁷ Ławryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku, s. 170.

Nie mógł się okazać zbyt dumny, bo „zarozumiały poseł nie jest miły ani Bogu, ani ludziom”⁴⁸, ale jednocześnie powinien mieć poczucie swojej wartości, bo ta stanowiąca przedłużenie królewskiego majestatu. W takim kontekście należy rozumieć sprzeciw Wojciecha Miaskowskiego wobec wymogu klękania przed sułtanem i satysfakcję z własnej konsekwencji: „Przystąpiłem do cesarza i głową tylko rewerencję uczyniłem”⁴⁹. W końcu – przekonuje Piaseczyński – poseł „nie ma polżenia cierpieć, będąc w osobie pana swego, co jest *ius gentium*”⁵⁰. Ma zachować godność, honor i zimną krew podczas takich spotkań, musi się wykazać refleksem, cierpliwością i odpornością na wszelkie próby zdyskredytowania swoich zamierzeń, nie dać się „wyprowadzić z równowagi sykaniem, szeptami czy rozmowami [...]. Są to często rzeczy przypadku, ale zdarza się (ostrzega Warszewicki), że bywają umyślnie aranżowane”⁵¹. Z jednej strony powinien się ściśle trzymać instrukcji, z drugiej zaś wykazać się inwencją i elastycznością, gdy sytuacja wykraczała poza zaplanowany schemat. Mówić prawdę, ale przemilczać to, co ma pozostać tajemnicą. Nie kłamać, ale jeśli wymaga tego racja stanu, posłużyć się „kłamstwem obowiązkowym”⁵². Być wielkodusznym i ludzkim, ale dalekim od szczerości, uczciwym i podstępny, a przy tym mieć „urok, czar osobisty”⁵³, by wyrzucić jak najlepsze wrażenie i pozyskać sympatię gospodarzy. Warszewicki, nawiązując do jednego z dialogów Tassa pod tytułem *Il Messaggero*, mówi, że poseł ma dwie twarze – własną i królewską. To jedyna profesja, w której podwójna moralność jest sankcjonowana i usprawiedliwiona, a machiaweliczne zalecenia lokują się po stronie dodatniej. Stosowanie takich środków uświęca najwyższy cel – zachowanie godności majestatu, a ojczyźnie zapewnienie jak największych korzyści. Praca w imię takiej sprawy nie umniejsza wartości osobistej posła. Ostatnią instancją zawsze pozostaje własne sumienie, ponieważ „największe obowiązki mamy wobec siebie i swojej godności”⁵⁴.

Uwarunkowania obiektywne i subiektywne stanowią niezbędną przesłankę do tego, co we wzorcu dyplomaty najważniejsze – do uwarunkowań zawodowych, do najwyższej próby profesjonalizmu i skuteczności podejmowanych zadań. Wszystkie one mają kapitalne znaczenie dla polityki zagranicznej i za tę politykę poseł jest współodpowiedzialny. Nie jest on przecież „tylko posłańcem powtarzającym zlecenia swego mocodawcy – jest natomiast rzecznikiem zleconych spraw. Dyplomaci są oczami i uszami państwa”⁵⁵. Mają stać na straży porozumień międzypaństwowych, wzorem postępowej tradycji uosobianej przez Jakuba Przyłuskiego zapobiegać wojnie i dążyć do pokoju. Ci, którym się to udało, cieszyli się uznaniem za życia i wdzięczną pamięcią po śmierci. Na takie wyróżnienie zasłużył między innymi Lew Sapieha, uczestnik legacji do Moskwy w 1600 roku, zakończonej podpisaniem

⁴⁸ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 61.

⁴⁹ *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, s. 89.

⁵⁰ *Ławryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku*, s. 169.

⁵¹ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 135.

⁵² *Ibidem*, s. 161.

⁵³ Baltazar Gracjan, *op. cit.*, s. 17.

⁵⁴ K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, s. 56–57.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 60.

pokoju na 20 lat. Jak wysoko ceniono ten sukces, świadczą chociażby słowa wypowiedziane na pogrzebie dyplomaty:

To mąż był, za którym jako za murem stała ojczyzna. Potomkowie słodko wspominają imię Sapiehy, sprawcy powtórnego z Moskwą pokoju, wielbić są winni jego mądrość, życzliwość ku dobru pospolitemu, że zapobiegł wtedy szkodliwym związkom cara Borysa Godunowa z Michałem księciem wołoskim [...]. Ale Lew Sapieha póty tam pracował, póki szkodliwych ojczyźnie związków nie potargał⁵⁶.

Za takim sukcesem zawsze stał właściwy dobór posła. W żadnym wypadku nie mogli to być ludzie przypadkowi, a wręcz przeciwnie – starannie wyselekcjonowani pod kątem ich przystawalności do kraju przeznaczenia. W tym kontekście znawca stosunków watykańskich Stanisław Miński radzi, aby do Rzymu nie wysyłać duchownego, bo taki z racji podległości hierarchicznej nie może być wiarygodnym rzecznikiem spraw ojczystych⁵⁷. Jeszcze bardziej szczegółowy instruktaż zawdzięczamy nieocenionemu Warszawickiemu. I tak do Turcji radzi on wysyłać ludzi „odważnych i hojnych, ponieważ Turcy mają być groźni, a jednocześnie chciwi”. W Moskwie sprawdzą się osoby przezorne „ze względu na panującą tam perfidię”. W Hiszpanii najlepiej będą funkcjonować „jednostki o spokojnym uosobieniu, pozbawione żądzy przygód i nowości, bo w tym kraju, czy się chce, czy nie, trzeba prowadzić skromne życie”. Do Italii powinni się udawać „dyplomaci uprzejmi, mający specjalnie dobre manieri, ponieważ tam ustawicznie toczy się spory o kwestie grzeczności i etykiety”. Francja to dobry kierunek dla tych, którzy odznaczają się „lotnym i byстрыm umysłem, by mogli się szybko orientować w sytuacji i umieli dostosować się do otoczenia”. Poważni i przystojni powinni wyjeżdżać do Anglii, bo te dwie zalety są tam szczególnie cenione. W Niemczech najlepiej sprawdzą się uparci, bo tylko ta cecha może przełamać typową dla tego narodu stałość⁵⁸. Najlepiej jednak jest powierzać misje takim dyplomatom, którzy legitymują się wcześniejszym doświadczeniem, znają miejscowe realia, bo nie czynią tego pierwszy raz. Ze wszech miar byli więc pożądanymi profesjonalistami specjalizujący się w konkretnym kierunku polityki zagranicznej. Do takich należy Jerzy Ossoliński, trzykrotnie posłujący do Europy Zachodniej; przedstawiciele rodziny Denhoffów (Gerard, Magnus, Ernest i Henryk) wysyłani do państw niemieckich i skandynawskich, Krzysztof i Prandota Dzierżkowie, Samuel Hieronim i Aleksander Otwinowscy oraz Florian Oleszko, eksperci od południowego wschodu. Mamy tu więc do czynienia nie tylko z oczywistą specjalizacją dyplomatyczną jednostek, ale wręcz całych rodzin, które na posłowaniu zrobiły znaczące kariery. Owa powtarzalność nie jest jednak tożsama ze stałością stanowisk poselskich⁵⁹. Pierwsze zmiany pojawiły się dopiero za panowania Władysława IV, kiedy to wykształciła się praktyka wysyłania stałych rezydentów na obce dwory.

⁵⁶ *Poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy, podług diariusza Eliasza Pielgrzymowskiego sekretarza poselstwa, z rękopisu trafem odkrytego przez Władysława Trębieckiego opisane*, Grodno 1846, s. 43.

⁵⁷ Stanisława Mińskiego (1563–1607) „Sposób odprawowania poselstwa”, s. 446.

⁵⁸ K. Warszawicki, *O pośle i poselstwach*, s. 192–194.

⁵⁹ W. Czapliński, *Dyplomacja polska 1605–1648* [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII w.*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s. 245–250.

Każda misja dyplomatyczna była ogromnym przedsięwzięciem, wymagającym nakładu sił oraz zabiegów logistycznych i organizacyjnych, poprzedzonym zbieraniem informacji o państwie docelowym i konsultacjami z tymi, którzy mogli służyć radą. Już samo przygotowanie orszaku towarzyszącego posłowi okazywało się nie lada wyzwaniem. Najpierw trzeba było odpowiednio dobrać ludzi, a potem panować nad kilkudziesięcio-, a niekiedy kilkusetosobową grupą osób o różnej proveniencji i kondycji. Nad jak licznym orszakiem musiał zapanować wysłannik zagraniczny, najlepiej świadczy wspomniana już relacja o poselstwie Lwa Sapiehy. Obok głównego uczestnika wzięli w niej udział mniej liczni urzędnicy, ale za to liczni dworzanie i poczty. Oprócz dostojnych gości znalazło się tam 400 sług, a „człowieka pospolitego 700”⁶⁰. Szczególnie liczne bowiem były misje realizowane na Wschodzie. Działo się tak z dwóch powodów: z potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa oraz ze względów reprezentacyjnych.

Przeprowadzenie orszaku bezpiecznie i bezkonfliktowo nie było łatwe, ale najtrudniejsze zadanie stanowiła dla posła realizacja wytycznych określonych w instrukcji. Najogólniej mówiąc, sprowadzały się one do nawiązania dobrych relacji na obcym dworze, zawarcia porozumienia i przygotowania gruntu do dalszej współpracy. Aby to osiągnąć, dyplomata musiał wykorzystać swoje kompetencje i talenty, dać wyraz znajomości ceremoniału dworskiego i protokołu dyplomatycznego. Tych ostatnich nie ma tutaj potrzeby bliżej przedstawiać, ponieważ są one przedmiotem innego rodzaju badań⁶¹. Wystarczy tylko konstatacja, że poseł musiał mieć wiedzę na temat kolejności składanych wizyt, punktualnie pojawiać się na spotkaniach, wizytować i rewizytować ważnych dla jego sprawy dygnitarzy, znać ich tytuły i miejsce w hierarchii dworskiej, a także słabości i wady. Wejście w środowisko dworu oraz dobra orientacja w koneksjach i koligacjach to jedyny sposób na zdobycie informacji i pozyskanie osób przychylnych zamierzeniom dyplomaty. Mógł on przy tym korzystać – w myśl zasady, że cel uświęca środki – z całego wachlarza bardziej lub mniej etycznych sposobów, co najzwężlej i najdosadniej ujął Piaseczyński:

Chce-li też co sam od kogo zacnego wiedzieć albo otrzymać, ma zrozumiewać pierwej przez statecznej powieści rozmowę, przez żarty, potem przez częstowanie podpoiwszy, więc przez dary [...], na ostatek umyślnie tknąć w czym, a zwłaszcza w religii poganina, tedy będzie-li nie-
 ćwiczony, jako na męce wszystko wypowie, łajac tobie, a ty póki potrzeba materii, podżygaj, aż wszystko wypowie⁶².

Uzyskawszy pożądaną wiedzę, należało jeszcze zatrzeć złe wrażenie i odbudować dobre relacje z rozmówcą.

Obowiązek gromadzenia danych na temat wizytowanego dworu nie ograniczał się tylko do tych poufnych i sekretnych. Każda wiadomość była warta odnotowania. Jak podkreślał Warszewicki: „Na szczególną pochwałę zasłuży dyplomata, który nie tylko spełni dokładnie swe obowiązki, lecz ponadto zdobędzie dokładne informacje

⁶⁰ *Poselstwo Lwa Sapiehy...*, s. 8.

⁶¹ Np. Z. Taźbierski, op. cit.

⁶² Ławryna Piaseczyńskiego „*Powinności poselskie*” z początku XVII wieku, s. 168–169.

dotyczące kraju i państwa, w którym przebywa⁶³. W tym zaleceniu mieściła się konieczność sporządzania opisu miejsca pobytu z uwzględnieniem jego położenia, granic, ukształtowania terenu, struktury administracyjnej świeckiej i kościelnej, zasobów militarnych i charakteru narodowego, a także opinii publicznej, zwłaszcza pod kątem oceny panującego. Nie wolno jednak – przestrzega Warszewicki – ufać każdemu informatorowi⁶⁴. Dyplomata musi zawsze zweryfikować wyniki przeprowadzonego wywiadu, oddzielić prawdę od fałszu i dopiero wtedy przekazać je do ojczystego kraju. Obowiązek regularnej korespondencji to istotna część pracy posła. Aby nie dopuścić do przekazania listów w niepowołane ręce, musiał się on wykazać sprytem i znajomością sposobów omijania zagrożeń poprzez posługiwanie się szyfrem, wysyłanie tych samych pism na różne adresy, nadawanie przesyłek próbnych, a przede wszystkim sporządzanie dokładnych kopii każdego dokumentu. Ostatnim punktem dyplomatycznego programu było złożenie sprawozdania końcowego w obecności króla lub innego gremium już po powrocie do ojczyzny.

Wzorzec dyplomaty nie byłby pełen, gdyby pominąć w nim ostatni rodzaj uwarunkowań o charakterze społeczno-religijnym. Stanowią one rodzaj klamry spinającej wartości genealogiczne, etyczne i zawodowe. Każdy poseł powinien więc – w zależności od etapu życia – być dobrym synem, mężem, ojcem, życzliwym krewnym i sąsiadem, wzorowym obywatelem, aktywnie uczestniczącym w życiu kraju, żarliwym patriotą i bogobożnym chrześcijaninem. Takie wymogi stawiano wszystkim wzorcom szlacheckim doby staropolskiej, a więc parlamentarzystom, dowódcom wojskowym, żołnierzom, urzędnikom i gospodarzom. Literatura parenetyczna tego okresu jest pełna takich napomnień. Inaczej rzecz wygląda w przypadku poradników poselskich. Mamy tu do czynienia raczej z marginalnym wzmiankowaniem, czasem treścią czytaną bardziej między wierszami, aniżeli wyrażoną wprost, a w wielu wypadkach wręcz z programową rezygnacją z owych zaleceń. Wszystko to nie oznacza, aby dyplomata pozostawał od takich oczekiwań wolny. Trzeba jednak pamiętać, że użyteczność poradników sprowadzała się do czasów trwania misji, ale – podkreślmy to mocno – misji zawsze istotnej z perspektywy rodzimej racji stanu, a co za tym idzie, całe zainteresowanie autorów koncentrowało się na samym przedsięwzięciu. Takie podejście do zagadnienia nie oznacza jeszcze absolutnego milczenia. Przykładem niech będzie wierszowana deklaracja patriotyzmu z twórczości praktyka dyplomacji Eliasza Pielgrzymowskiego:

A iż miłość gorąca ojczyzny przechodzi
Wszystko, co jest na świecie – i tej się strzec godzi⁶⁵.

W tych samych ramach mieści się zalecenie Warszewickiego, aby poselstwa powierzać przede wszystkim Polakom, do tego dobrym i pobożnym chrześcijanom, a zwłaszcza katolikom. Najzwięźlejsz ujął to Baltazar Gracjan w ostatnim punkcie swoich maksym dyplomatycznych: „Żyj świątobliwie”⁶⁶.

⁶³ K. Warszewicki, *O posle i poselstwach*, s. 260.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 153.

⁶⁵ E. Pielgrzymowski, *op. cit.*, s. 211.

⁶⁶ Baltazar Gracjan, *op. cit.*, s. 27.

Podsumowując wymagania stawiane wzorowym posłom, trzeba stwierdzić, że ich zakres był ogromny, a tym samym trudny do realizacji. Nic więc dziwnego, że zdarzali się tacy, którzy nie potrafili owym oczekiwaniom sprostać. Wystarczy tu wspomnieć o nagannym zachowaniu Mikołaja Myszkowskiego, posłującego do Ferdynanda I. Podczas audyencji zasiadł na dwóch krzesłach, aby uniemożliwić tym samym skorzystanie z tego miejsca późniejszemu biskupowi warmińskiemu mieszczkańskiego pochodzenia Marcinowi Kromerowi. Głośne stały się też arogancja Pawła Działyńskiego przebywającego na misji w Anglii albo lekceważenie okazane przez Janusza Radziwiłła niderlandzkim przedstawicielom stanów⁶⁷. Zdarzało się i tak, że ta sama działalność podlegała rozbieżnym ocenom. Przykładem może być Wojciech Kryski zabiegający w Hiszpanii o spadek po Bonie. Warszewicki w kazaniu pogrzebowym poświęconym Filipowi II zarzucił rodzimemu dyplomacie nieumiejętne prowadzenie sprawy, zbytnią natarczywość oraz dumę własną okazywaną wspomnianemu władcy⁶⁸. Wysoko natomiast ocenił Kryskiego Łukasz Górnicki, czyniąc go bohaterem swojego *Dworzanina*, a także Jan Kochanowski, poświęcając mu dwa epitafia. W jednym z nich napisał tak:

Hiszpany, Włochy, i Niemce zwiedziwszy,
Królowi swemu cnotliwie służywszy
Umarłeś, Kryski, i leżysz w tym grobie;
Mnieś wielki smutek zostawił po sobie⁶⁹.

I nie ma w tych rozbieżnościach nic dziwnego. Mamy tu przecież do czynienia z wzorem osobowym, a ten – w przeciwieństwie do wzorca – zawsze podlegał relatywizacji ocen. A zatem obok ocen skrajnie negatywnych oraz wartościowo rozbieżnych spotykamy i takie, które cechuje jednoznacznie dodatni wydźwięk. Świadczy o tym wspomniana mowa wygłoszona na pogrzebie Lwa Sapiehy, a także wierszowana historia tego poselstwa, spisana przez Pielgrzymowskiego. Do tego samego grona można zaliczyć Stanisława Cikowskiego. To o nim z podziwem wyraził się Stanisław Słupski:

Bywając bowiem w legacjach częstych do cudzych ziem, umiał się tam tak stawić, jak się godziło, i każdego zniewolił ludzkością swą. Pomni dobrze Królestwo Angielskie i Szwedzkie, wie Dania i Rzesza Niemiecka, pomorska ziemia i insze królestwa i państwa, do których w wielkich a poważnych sprawach koronnych posyłany bywał, jako sobie dzielnie i roztropnie postępował i pamiętkę nieśmiertelną znacznych spraw swych zostawił i taką, że po dziś dzień pisma swe cudzoziemcy u siebie mają, które za wielki klejnot chowają: wiedział bowiem sposoby jako kogo dewinkować, i doszedł do takiej perfekcji, iż każdy kontent był z niego [...]. A na tym był zawsze, aby sławę Korony rozmnażać, a miłość ludzką zyskiwać mógł. Nie ważył nic pracy i niebezpieczeństwa na morzu i na lądzie i wszystko mu miło było dla najmilszej ojczyzny⁷⁰.

⁶⁷ *Dyplomaci w dawnych czasach...*, s. 36, 46.

⁶⁸ K. Warszewicki, *In mortem Philippi II Hispaniorum Regis Catholici. Oratio*, Kraków 1598; R. Skowron, op. cit., s. 78–79.

⁶⁹ J. Kochanowski, *Dziela polskie*, oprac. K. Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 149.

⁷⁰ S. Słupski, *Zabawy orackie gospodarza dobrego*, Kraków 1618, s. 10.

O ile w przypadku Warszewickiego, Piaseczyńskiego i Mińskiego mamy ewidentnie do czynienia z wzorcem, odpersonalizowanym, a więc bezosobowym, o tyle powyższe charakterystyki przynależą do grupy wzorców osobowych w pełnym rozumieniu tego pojęcia. Te ostatnie, w przeciwieństwie do pierwszych, odnoszą się do realnych postaci, stąd zawsze podlegają subiektywnym ocenom. Nie mniej jednak zbieżność wzoru i wzorca nie pozostawia tutaj żadnych wątpliwości. Co więcej, dowodnie przekonuje, że wzorzec nie był postulatem czysto teoretycznym. Zawsze stanowił moralny punkt odniesienia dla rzeczywistych postaci i miarę ich wartościowania. Na szacunek i uznanie mogli zasłużyć tylko ci, którzy potrafili się do tych wymogów dostosować. Ci natomiast, którzy nie umieli sprostać oczekiwaniom swoich czasów, automatycznie lokowali się po stronie antywzorców.

Analizując wzorce obowiązujące na przełomie XVI i XVII wieku, można zauważyć, że zazwyczaj stanowią one sumę cech jednoznacznie pozytywnych. Wyjątkiem od tej reguły jest wzorzec dyplomaty, dopuszczający, a nawet wręcz nakazujący podwójną moralność. Z jednej strony wobec zadań, jakie miał do zrealizowania poseł, była ona oczywista, z drugiej taki wymóg mógł budzić dyskomfort etyczny i kłopot z wartościowaniem. Świadczą o tym chociażby słowa Adama Czartoryskiego, znawcy dyplomacji, pisane z późniejszej perspektywy czasowej:

Jakież to cechy ozdobią zatem portret doskonałego dyplomaty? Już na sam dźwięk tego słowa widzimy człowieka bystrego, który rzadko mówi prawdę lub mówi prawdy połowę; który swą wypowiedź tak umie obrócić, że jej zakończenie zaprzecza temu, co zdawał się zapowiadać początek; który udaje, że wie, podczas gdy nie wie, lub że nie wie nic, gdy tymczasem wie; który z ukrycia stara się zaskoczyć innych, a w swych działaniach bierze pod uwagę korzyść i interes, nie oglądając się na prawdę i sprawiedliwość. Widzimy wreszcie człowieka, który w razie potrzeby bez żadnych skrupułów wciągnie w pułapkę łatwowiernego i naiwnego, byleby lepiej czy gorzej zachowane były pozory, a istotne awantaże przysłonią podłość jego zachowania. Powiedzenie, że ktoś jest dobrym dyplomata, nie jest dla nikogo pochwałą, a podobna reputacja nie przysporzy nikomu przyjaciół⁷¹.

To ocena skrajna, naturalna dla moralisty, ale w przypadku polityka nieco odewana od rzeczywistości i twardych wymogów międzynarodowej egzystencji. Dla nowożytnego dyplomaty najwyższą wartością zawsze miała pozostawać suwerenność ojczyzny i wiara chrześcijańska. W imię takich wartości nawet nieetyczne postępowanie było ze wszech miar etyczne, bo służyło najwyższej sprawie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Baltazar Gracjan, *Brewiarz dyplomatyczny*, oprac. B. Gajewicz, Warszawa 2004.
Czartoryski A., *Rozważania o dyplomacji*, tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 2011.

⁷¹ A. Czartoryski, *Rozważania o dyplomacji*, tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 2011, s. 22.

- Fredro A.M., *Przestrogi polityczno-obyczajowe*, wyd. E.J. Głębińska, E. Lasocińska, Warszawa 1999.
- Gościński W., *O senatorze doskonałym księgi dwie*, oprac. M. Korolko, Kraków 2000.
- Górnicki Ł., *Dworzanin polski* [w:] Ł. Górnicki, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. I, Warszawa 1961.
- Heidensteinii R., *Cancellarius sive de dignitate et officio Cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Warszawa 1960.
- Kochanowski J., *Dzieła polskie*, oprac. K. Krzyżanowski, Warszawa 1980.
- Kwiatkowski M., *Książeczki rozkoszne o pocziwem wychowaniu dzieciak, 1564 i wszystkiej Lifflandzkiej ziemi opisane, 1567*, wyd. Z. Celichowski, Kraków 1899.
- Ławryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku*, oprac. S. Bodniak, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1947, 4, s. 164–172.
- More T., *Germonius*, (b.m.d.).
- Paprocki B., *Hetman*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.
- Pielgrzymowski E., *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2010.
- Poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy, podług diariusza Eliasza Pielgrzymowskiego sekretarza poselstwa, z rękopisu trafem odkrytego przez Władysława Trębickiego opisane*, Grodno 1846.
- Przyłuski J., *Leges seu Statuta ac privilegia Regni Poloniae* [...], Cracoviae 1553.
- Słupski S., *Zabawy orackie gospodarza dobrego*, Kraków 1618.
- Stanisława Mińskiego (1563–1607) „Sposób odprawowania poselstwa”*, wyd. J. Korzeniowski, „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności” 1889, t. 5, s. 440–468.
- Warszewicki K., *In mortem Philippi II Hispaniorum Regis Catholici. Oratio*, Kraków 1598.
- Warszewicki K., *O pośle i poselstwach*, oprac. J. Życki, Warszawa 1935.
- Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 r.*, oprac. A. Przyboś, Warszawa–Kraków 1985.

Opracowania

- Barański M., Chynczewska-Hennel T., Szwarc A. et al., *Dzieje dyplomacji polskiej*, Olszanica 2010.
- Baumann Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Baumann Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, 2.
- Boczek B., *Jakub Przyłuski etc.*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1953, z. 1.
- Boczek B., *K. Warszewickiego nauka o państwie i dyplomacji*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1957, nr 5, z. 1.
- Czapliński W., *Dyplomacja polska 1605–1648* [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII w.*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966.
- Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Kraków 1959.
- Dziechcińska H., *Wzór osobowy* [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, red. T. Michałowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 1060–1066.

- Górniewicz J., *Kulturowy wzór osobowości* [w:] *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, Warszawa 2001.
- Grzybowski S., *Organizacja służby dyplomatycznej 1573–1605* [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII w.*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966.
- Hajduk E., *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Warszawa 2001.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. II, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982.
- Kołodziejczyk D., *Semiotics et Behavior in Early Modern Diplomacy. Polish Embassies in Istanbul and Bahçeseray*, „Journal of Early Modern History” 2003, vol. 7, s. 245–255.
- Nahlik S.E., *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971.
- Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000.
- Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966.
- Skowron R., *Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVIII wieku*, Kraków 1997.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Wiek człowieka i jego wartość w Polsce przełomu średnio-wieczna i czasów nowożytnych*, „Studia Zachodnie” 2006, 8, s. 81–89.
- Tazbir J., *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, KH83, 1976, 4, s. 784–797.
- Tażbierski Z., *Ceremoniał dworsko-dyplomatyczny w praktyce negocjacji Polski z Anglią w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn 1986.
- Wojtyska H.D., *Papiestwo – Polska 1548–1563*, Lublin 1977.
- Wysocka E., *Wzór osobowy* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. VII, Warszawa 2008, s. 628–639.